

Pronar chce zatrudniać

W nowo otwartej hali produkcyjnej w Narewce wykonywane są przyczepy i koła tarczowe. Obecnie pracuje tam 110 osób, ale firma chce zatrudnić jeszcze około 200.

Pomimo, że PRONAR jest jednym z niewielu tak dużych zakładów pracy w regionie, ma spore problemy ze znalezieniem pracowników. Jak mówi prezes rady, właścicieli firmy PRONAR Sergiusz Martyniuk - w zakładzie brakuje wykwalifikowanej kadry. "Dziś maszyny są cyfrowe i rozum jest potrzebny a nie siła. Więc szukamy techników czy inżynierów" - mówi prezes Martyniuk.

Także w pozostałych zakładach firmy PRONAR czekają wolne miejsca pracy. Jak mówi szef kadr, Stanisław Kulesza, nawet absolwenci szkół technicznych rzadko są przygotowani do podjęcia pracy w ich firmie. "Na dzień dzisiejszy nasze szkolnictwo zawodowe nie dorasta do potrzeb przemysłu. Absolwenci techników mechanicznych spotykają się z maszynami sterowanymi numerycznie dopiero wtedy, gdy m.in. odbywają u nas praktyki" - podsumowuje Kulesza.

Jednak osoby, które spełnią oczekiwania firmy PRONAR, mogą liczyć na dość atrakcyjne wynagrodzenie. "Pracownik niewykwalifikowany, niewykształcony może zarobić nawet 2000 złotych 'na rękę', a spawacz - przy dobrym miesiącu - ponad 3000 zł netto" - komentuje prezes Martyniuk.

Firma PRONAR jest największym producentem ciągników i maszyn rolniczych w regionie. W zakładach w Narwi, Narewce i Strabli zatrudnia około 2 tysiące osób.

Źródło: www.radio.bialystok.pl